

ZZPRC Elektrowni Bełchatów

Już 2007 roku ostrzegaliśmy

Andrzej Nalepa

Już 2007 roku ostrzegaliśmy, że to się źle skończy!

Sytuacja, z jaką mamy do czynienia w energetyce: z brakiem mocy wytwórczych i nierzadko jazdą „po krawędzi” nie jest spowodowana przyczynami obiektywnymi, lecz nieudolnością rządzących Polską i to bez względu na to, czy byli to „liberałowie Tuska” czy „prawicowcy PIS”. Wożenie się z decyzją o budowie elektrowni atomowej, pomimo znanych konsekwencji wynikających z podpisanych umów dotyczących emisji CO₂, przez tyle lat, można nazwać głupotą, dywersją czy zdradą, tyle że nie zmieni to obrazu polskiej energetyki. Za ich zaniechania i brak odpowiedzialności zapłacimy wszyscy. Dobrze by było, żeby ci, którzy odpowiadają za ten stan rzeczy odpowiedzieli osobiście.

A teraz mamy tego konsekwencje. Spodziewany gwałtowny wzrost cen energii pociągnie za sobą wzrost cen wszystkich produkowanych w Polsce towarów, może również spowodować ucieczkę części producentów za granicę. Niski poziom płac może spowodować, że społeczeństwo tego nie wytrzyma i wyjdzie na ulice rozliczyć tych, którzy rządzą niefrasobliwie Polską przez ostatnie dziesięciolecia. Minister energii bajdurzący o zrekompensowaniu wszystkim wzrostu cen energii powyżej 5% albo nie ogarnia problemu albo myśli, że ma głupców przed sobą. Panie ministrze, wzrost energii to wzrost cen wszystkich towarów, przy produkcji których używa się energii. Od chleba po ciepło do mieszkań. Jeśli Pan tego nie rozumie to obawiam się, że niebawem protestujący na ulicach Pana doksztalcą.